

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 245 (1590)

Głos sumienia i rozsądku.

Pomimo, że kwestie nasodowości w Polsce są zagadnieniami niezmiernie palącymi i doniosłymi dla przyszłości państwowości polskiej ze względu na pokazywany odsetek mniejszości narodowych, prasa stołeczna bardzo mało poświęca im uwagi. Od czasu do czasu ukazują się wzmianki, korespondencje, notatki informacyjne, dotyczące mniejszości narodowych, po większej części zdradzające nieznajomość stosunków narodowościowych, lub co jeszcze gorsza, zabarwienie tendencyjnością. Artykułów zasadniczych, programowych z tej dziedziny nie spotyka się prawie wcale na szpaltach pism warszawskich. Z tem większym uznaniem należy powitać artykuł p. T. H. p. t. „Inteligencja polska, a białoruska”, który nie tak dawno ukazał się w „Głosie Prawdy”.

Wywody autora zajmującego, jak można się domyślić z kryptonimu, wysokie stanowisko w M. S. Z. zasługują w zupełności, by się z nimi bliżej zapoznać i głębiej się nad nimi zastanowić.

„Dusza ludu białoruskiego zamknięta jest dziś przed nami i daleka kulturze polskiej, a myliby się ktoś, takoby sądził, że do duszy tej trafić można jedynie drogą zaspakania potrzeb ekonomicznych ludu białoruskiego, podnoszeniem dobrobytu kraju — pisze zupełnie słusznie p. T. H.

„Można tem pozyskać ludu tego szacunek, a nawet uczucie wdzięczności, — ale pomiędzy ludem białoruskim a narodem polskim kopano w ciągu wieków przepaść. Kopali ją magnaci w okresie pańszczyźnianym i do dziś jeszcze żyje na Białorusi tradycja królów i p. T. H. zaspakania potrzeb ekonomicznych ludu białoruskiego, podnoszeniem dobrobytu kraju — pisze zupełnie słusznie p. T. H.

„Dziś trzeba wielkiej i rozumnej pracy, aby tę przepaść zasypać, aby znaleźć drogę do duszy smutnego ludu białoruskiego. Można byłoby to uczynić przez zbliżenie się i porozumienie z inteligencją białoruską. Niestety inteligencja tej pracy nie ma. Jest to przeważnie półinteligencja, niedawno jeszcze uważająca się za Rosjan, a w każdym razie wychowana w kulturze rosyjskiej. Półinteligencja ta holduje poglądom radykalnym, częstokroć nawet komunistycznym. Pracuje śród ludu, idąc drogą najłatwiejszą — wyuzdanej demagogii, natomiast unika starannie pozytywnej pracy społecznej.

W tem miejscu należy uczynić małe zastrzeżenie. Niewątpliwie część inteligencji czy — jak chce autor — półinteligencji białoruskiej wyznaje poglądy skrajnie radykalne, nieraz wprost komunistyczne. Ale przecież nie cała. Nie będziemy wymieniał nazwisk, lecz zapewne i p. T. H. zna cały szereg działaczy białoruskich, którzy z komunizmem nie mają wspólnego. Również zarzut unikania pozytywnej pracy społecznej nie wydaje się nam całkiem słuszny. W wielu wypadkach powodem tej abstynencji nie jest brak chęci, lecz trudności, wynikające z anormalnych warunków, w których się znajduje życie społeczne i kulturalne ludności białoruskiej.

Prawdą jest natomiast, co pisze dalej p. T. H., że z tymi działaczami białoruskimi społeczeństwo polskie języka wspólnego nie znajduje, wobec czego powstaje wielkie zagadnienie stworzenia istotnej inteligencji białoruskiej o typie zachodnio-europejskim. Osiągnąć ten cel możnaby jedynie drogą zbliżenia się inteligencji polskiej do ludu białoruskiego.

Dziś jednak — jak stwierdza z ubolewaniem p. T. H. — inteligencja polska lekceważy, nieestety, to, co jest ludowi białoruskiemu drogą — jego mowę i religię.

„Wśród administracji, sędziów, adwokatów, lekarzy, agronomów i t. d. wiele jest elementu z centralnej Polski, nie znającego zupełnie języka białoruskiego i co gorsza, nie pragnącego się go nauczyć. Tymczasem wieś białoruska w starszym pokoleniu nie zna języka polskiego, a zwłaszcza nie rozumie bogatej, często wykwintnej mowy polskiego inteligenta. Dlatego też do dziś dnia na porządku dziennym jest to, że ppilcant, wójt z nominacji, urzędnik starostwa, sędzia

śledczy mówią z tą ludnością białoruską po rosyjsku, chcąc jej należycie coś wytłumaczyć. Czy trzeba dodawać, jak to podkopuje autorytet państwa.

Trudno wymagać, by setki tysięcy ludzi starszych, przeważnie analfabetów, miały większe zdolności do języków, niżeli kilka tysięcy urzędników i inteligentów polskich, nie mogących się nauczyć prostego języka białoruskiego. Chcąc złą zaradzić, dążyć powinniśmy przynajmniej do tego, by młode pokolenie polskie w tym kraju znało język białoruski, błędem też jest to, że język białoruski nie jest wykładany jako przedmiot obowiązujący w gimnazjach na Białorusi. Dopiero bowiem znajomość jęz. białoruskiego przez to pokolenie, które idzie w życie, umożliwiłoby mu spełnienie wielkiej misji historycznej związania kresów z Polską nierozdzielnie wężami przywiązania i miłości, wytworzenia z tych biernych dzisiaj mas białoruskich — świadomych obywateli, patriotów polskiej państwowości. Jednocześnie zaś wprowadzenie języka białoruskiego do szkół polskich w tym kraju dałoby nam moralne prawo żądania nauki języka polskiego w szkołach białoruskich.

Takie postawienie sprawy umożliwiłoby wychowywanie prawdziwej inteligencji białoruskiej. Zdolniejsi chłopcy ze szkół początkowych winni być kształceni wyżej na koszt sejmików i państwa — jak to dzieje się we Francji i której ten system dał tylu wybitnych mężów stanu i uczonych, rekrutujących się z podrzędnego warstw uboższych. Gimnazja rządowe, szkoły rolnicze i zawodowe winny być szeroko otwarte dla młodzieży białoruskiej. Prywatne gimnazja białoruskie winny być otoczone opieką i pomocą ze strony państwa. Pod tym względem nastąpiła już nawet zmiana na lepsze. Naprzykład gimnazjum białoruskie w Nowogródku, przed przewrotem majowym pozbawione praw, szczykanowane przez administrację i kuratorjum w myśl instrukcji prof. St. Grabskiego — fabrykowało półinteligentów i komunistów. Dziś, po otrzymaniu praw i pomocy ze strony rządu, otoczone opieką światlejszej części miejscowej inteligencji polskiej z p. Hryniewską na czele, świetnie znająca język białoruski i szczerze kochająca lud, wśród którego wyrosła, — zaczyna to gimnazjum dawać zastępy zdolnej i wykształconej młodzieży.

Wielu z pośród nas przeraziłoby się, być może, myśli, że mamy tworzyć zastępy prawdziwej inteligencji białoruskiej. Jeśli jednak możemy już znaleźć wspólny język z tymi Białorusinami, którzy zaczynają wracać z uniwersytetów czeskich, ławiej jeszcze porozumieć się będziemy mogli z tymi, którzyby byli wychowankami uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dopiero bowiem powstanie prawdziwej inteligencji białoruskiej o typie zachodnio-europejskim, wychowanej w atmosferze kultury polskiej, żyjącej ze społeczeństwem polskim będzie kluczem, który otworzy nam dostęp do duszy ludu białoruskiego. Taka bowiem inteligencja białoruska budzić będzie lud białoruski do świadomego życia, tworząc własną kulturę białoruską, opartą na wzorach, pochodzących z Zachodu, nie ze Wschodu.

Siła rzeczy owym najbliższym Zachodem dla Białorusi jest Polska, dla Polski zaś ruch białoruski byłby tam, która będzie odrzucać coraz dalej na Wschód fale rosyjskiej kultury, tak nam zawsze obcej, zwłaszcza w obecnych jej przejawach.”

Tyle p. T. H. Może nie wszystkie jego twierdzenia i przewidywania są dostatecznie uzasadnione, może niektóre są nacechowane zbyt optymistycznym. Rachuby na wytworzenie z Białorusinów patriotów państwowości polskiej wydają się nam przesadne. Wystarczy, jeżeli pozostaną tylko lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej. Ale naogół p. T. H. daje trafne oświetlenie kwestii białoruskiej i usiłuje ją rozwiązać tak, jak mu dyktuje jego sumienie obywatelskie i względ na interes państwowości polskiej.

Szkoda tylko, że głos tak poważny przebrzmiał bez echa i nie wywołał dyskusji, która by świadczyła o zainteresowaniu opinii polskiej sprawami mniejszości narodowych.

Premjer Switalski u Pana Prezydenta Rzplitej.
WARSZAWA, 24-X. (Pat.) Dziś o godz. 12 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Switalskiego.

Minister Zaleski w Bukareszcie.

BUKARESZA, 24-X. (Pat.) Pan minister Zaleski wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Bukaresztu o godzinie 10-ej rano, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Mironescu, ministra dla spraw Siedmiogrodu Nitzeo, posła polskiego Szembeka, posła francuskiego p. Puaux, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych Gafenko, personel poselstwa polskiego, wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, kolonję polską, licznych przedstawicieli świata politycznego i prasy. Z dworca p. minister Zaleski odjechał autobusem w towarzystwie ministra Mironescu.

BUKARESZA, 24-X. (Pat.) Min. Zaleski ze swiatą złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W południe min. Zaleski był przyjęty przez premiera Maniu, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć w prezydium rady ministrów.

BUKARESZA, 24-X. (Pat.) Wszystkie bez wyjątku dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają dłuższe artykuły, witając goszczącego w stolicy rumuńskiego min. Zaleskiego. Oficjalna „La Nation Roumaine” podkreśla, że witając serdecznie polskiego ministra spraw zagranicznych, Bukareszt pragnie dać wyraz podziwu i głębokiej przyjaźni dla sojuszników Polski. Sojusz polsko-rumuński — zdaniem pisma — ma podstawy realne, ponieważ oba państwa stanowią jedną barierę, broniący cywilizacji Europy przeciwko chaosowi bolszewizmowi. Sojusz ten jest najlepszym instrumentem pokoju, ustanowionego przez traktaty powojenne.

Wizyty Mironescu i Zaleskiego — pisze dziennik — sojusz ten pogłębiają, zaś traktat rozjemczy — pojednawczy jest nowym ogniwem w łańcuchu, wiążącym oba państwa. Wreszcie — zaznacza „La Nation Roumaine” — wagę wizyty pojęty fakt, iż min. Zaleski jest najwybitniejszym ministrem spraw zagranicznych Polski, odegrającym w polityce wielką rolę.

BUKARESZA, 24-X. (Pat.) Po południu min. Zaleski z małżonką w towarzystwie posła Szembeka był przyjęty na audiencji oraz podejmowany podwieczorkiem przez króla Michała i księżną matkę Helene. Wobec przypadających w dniu 26 października urodzin króla Michała państwo Zalescy złożyli mu życzenia, przyczem ofiarowali ilustrowane luksusowe wydanie bajki Konopnickiej „O krasnoludkach”. Król Michał wręczył min. Zaleskiemu swą fotografię.

Podpisanie traktatu orbitrażowego.

BUKARESZA, 24-X. (Pat.) O godz. 6 po południu ministrowie Zaleski i Mironescu podpisali w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych traktat arbitrażowy polsko-rumuński, który wejdzie w życie po obustronnej ratyfikacji. Traktat ten wzorowany jest na traktatach, zawartych przez Polskę z innymi państwami oraz analogicznych umowach, zalecanych przez Ligę Narodów.

W związku z wizytą min. Zaleskiego oraz podpisaniem traktatu nastąpiła obustronna wymiana orderów. Na granicy w pociągu min. Zaleski udekorował posła rumuńskiego w Warszawie p. Creteanu wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, delegata ministerstwa spraw zagranicznych Chiotta — komendora tegoż orderu, a jego żonę złotym krzyżem zasługi. Po podpisaniu traktatu minister Mironescu dekorował wstęgą Korony Rumuńskiej naczelnika wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chruszowskiego, komandora orderu Korony rumuńskiej z gwiazdą radcę Raczyńskiego i komandora orderu Korony Rumuńskiej radcę Kobylańskiego.

Dzień czwartego listopada wolny od nauk.

WARSZAWA, 24-X. (Pat.) P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził, ażeby dzień 4 listopada wolny był od nauki we wszystkich kategoriach szkół.

Otwarcie sesji sejmowej i Senatu 31-go października.

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 24-X. (Pat.) W dniu 24 października r. b. o godz. 15 szef biura prawnego Prezydium Rady Ministrów dr. Piętał doręczył panu marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października w sprawie zwolnienia Sejmu na sesję zwyczajną. Jednocześnie doręczone zostało w kancelarii Senatu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwolnienia Senatu na sesję zwyczajną. Zarządzenia brzmią:

„Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwolnienia Sejmu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 roku. Warszawa, 24 października 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Switalski”.

„Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwolnienia Senatu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 37 konstytucji zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 roku. Warszawa, 24 października 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Switalski”.

Na podstawie zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu na sesję zwyczajną p. marszałek Sejmu Daszyński wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek 31 b. m. o godz. 16.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Nowy kandydat na prezesa rady ministrów.

PARYŻ, 24. X. (Pat.) Jak podaje „Le Matin”, Steeg jest ogólnie wymieniany na stanowisko prezesa rady ministrów.

Dziennik zaznacza, że Paul Boncour objął ster rządu bez względu na stanowisko partii socjalistycznej i radykalnej, domagałby się jednak usilnie zachowania przez Brianda teki spraw zagranicznych.

Według „Petit Parisien”, Briand będzie pierwszym mężem stanu, który zostanie wezwany do pałacu elizejskiego.

Zakończenie kryzysu w dalszym ciągu nieokreślone.

PARYŻ, 24. X. (Pat.) Prezydent Doumergue prowadzi w dalszym ciągu rozmowy z wybitnymi politykami. Zakończenie kryzysu jest w dalszym ciągu zupełnie nieokreślone.

Zakończenie narad z przywódcami stronnictw.

PARYŻ, 24-X. (Pat.) W ciągu popołudnia prezydent Doumergue zakończył narady z przywódcami stronnictw.

Deputowany Daladier wezwany do prezydenta.

PARYŻ, 24-X. (Pat.) W konsekwencji odbytych dzisiaj narad z przywódcami stronnictw prezydent Doumergue zawiaduje na jutro o g. 11 rano do pałacu Elizejskiego deputowanego Daladier’a.

Sytuacja w dalszym ciągu dość mętna.

PARYŻ, 24-X. (Pat.) Dzień dzisiejszy nie przyniósł nic nowego w sprawie rozwiązania kryzysu ministerjalnego. Cała uwaga jest zwrócona na obrady kongresu stronnictwa radykalnego, z którego uchwał będzie można dopiero wynioskować o możliwościach ukonstytuowania się gabinetu z udziałem lewicy.

Prezydent republiki przyjął szereg przywódców poszczególnych grup i naradzał się z nimi co do sposobu rozwiązania kryzysu. Deputowany Violette, sekretarz grupy republikańsko-socjalistycznej, opuszczając pałac Elizejski, oświadczył zebranyemu dziennikarzom, że jednym wyjściem z obecnej sytuacji jest utworzenie gabinetu lewicowego, opartego na 2-ch głównych grupach lewicy.

Gdyby socjaliści zgodzili się przyjąć udział w rządzie, to, zdaniem deputowanego Violette, prezydent republiki odda władzę w ręce deputowanego Paul-Boncour’a. Gdyby jednak socjaliści usunęli się od udziału w rządzie, premier powinien być wybrany z pośród stronnictwa radykalnego i wówczas wskazany byłby na premiera Herriot.

W każdym razie dep. Violette uważa, iż niemożliwe jest oddanie portfela spraw zagranicznych innej osobie, a nie Briandowi, którego obecność w ministerstwie spraw zagranicznych będzie dowodem, iż Francja pozostaje wierną gloszoną przez niego ideałom pokoju.

Po dep. Violette prezydent przyjął dep. Reynaud i kilku innych dep. Charakterystyczne jest, że socjaliści tym razem nie uchylają się od udziału w rządzie. Opuszczając pałac Elizejski dep. Leon Blum, przewodniczący grupy socjalistycznej, oświadczył, że niezależnie od tego, którego z jej członków powoła prezydent do uformowania rządu, stronnictwo socjalistyczne skłonne jest wziąć inicjatywę i kierownictwo spraw publicznych. Wogóle sytuacja jest dość mętna. Wywołuje to gwałtowne napaści ze strony pism pravicowych.

Radykali-socjaliści odrzucają wszelką współpracę z prawicą.

HHEIMS, 24-X. (Pat.) Na odbywającym się teraz kongresie radykalów - socjalistów przyjęto jednogłośnie rezolucję, odrzucającą wszelkiego rodzaju współpracę z prawicą i jej sojusznikami. Rezolucja odrzuca myśl koncentracji rządowej i wyraża się za jednoczesnym lewicy.

Dalej rezolucja stwierdza, iż stronnictwo radykalów - socjalistów jest stanowczo zdecydowane pozostać nadal w opozycji, jeśliby się utworzył nowy rząd, oparty o większość pravicową. Następnie kongres uchwalił jednomyślnie rezolucję, ustalając program reform.

Napad bułgarskiej bandy rozbójniczej na autobus.

SOFJA, 24. X. (Pat.) W górzystej okolicy około Trojan, która opasowana jest od dłuższego czasu przez bandę słynnego herszta Docze Uzunowa, autobus kursujący pomiędzy Sawlijewem a Suchym Dolem, wpadł w zasadzkę.

Zaskoczony przez gęstą strzelaninę z obu stron drogi szofer zatrzymał autobus, a wówczas napaściny ogabili wszystkich podróżnych. Pożatem bandyci znęcali się nad jadącymi autobusem sędziami trybunału w Sawlijewie, którzy jechali do Suchego Dolu, gdzie w dniu dzisiejszym miał się rozpocząć proces. Przewodniczącym trybunału Kupczew, prokuratorem Manczew i radcą Doczew po dłuższym znużeniu się zostali zamordowani przez bandytów.

Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni bandyci zbiegli nie niepokojeni przez nikogo. Władze, zawiadomione o wypadku wydały niezwłocznie zarządzenia celem wykrucia zbrodniarzy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Sytuacja wewnętrzna.

W związku z wiadomościami, jakie się w niektórych pismach ryskich ukazały, o rzekomo naprężonej atmosferze na Litwie i zamierzanych wystąpieniach korpusu oficerskiego przeciwko rządowi, oficjalne źródła litewskie kategorycznie tym pogłoskom zaprzeczają. W kraju panuje zupełny spokój. Nawet w kołach opozycyjnych nie daje się wyczuć beznadziejnej atmosfery, jaka do niedawna tam jeszcze zauważać się dawała. Rozpowszechnianiem bezpodstawnych pogłosek trudnią się poszczególne jednostki w celach osobistych.

Wspomniane powyżej pogłoski całkowicie są anologiczne do plotek o rzekomym porozumieniu pomiędzy p. Smetoną a p. Woldemaraszem, a w wyniku — o powrocie tego ostatniego do władzy.

Delegacja niemiec. w Kownie.

Dnia 22 b. m. przybyła do Kowna delegacja niemiecka w osobach: radcy m-stwa spraw zagranicznych Schacka i radcy m-stwa sprawiedliwości Lutherloh. Wespół z postem niemieckim w Kownie p. Morathem, podejmie delegacja z rządem litewskim rokowania w sprawie prawnej sytuacji b. przywódców niemieckich, którzy, po przylądzeniu obszar Klajpedy do Litwy, stali się urzędnikami litewskimi.

Nowy proces „Ukininku Sajunga”.

W końcu listopada r. b. odbędzie się w Rakiskach wielki proces. Na ławie podsądnych zasiądą członkowie zarządu „Ukininku Sajunga” w Rakiskach, wśród nich prałat Łabanauskas, który jest jednym z głównych oskarżonych. Wszyscy oni oskarżeni są o dokonanie różnych nadużyć i oszustw, w wyniku których zostało poszkodowanych wiele włościan pow. Rakiskiego. Kooperatywa oddziału nabywała u włościan różne produkty rolnicze i płaciła im wekslami, których się nie opłacało. Sprawa wywołuje wielkie zainteresowanie. Zostanie na nią zawiązanych około 300 świadków, w tem 190 ze strony oskarżenia. Sprawa potrwa kilka tygodni.

Uroczystości z powodu 500-lecia rocznicy śmierci W. X. Witolda.

W przyszłym roku odbędzie się na Litwie wielkie uroczystości, w związku z 500-letnią rocznicą śmierci W. X. Witolda. Poza odświeżeniem pomnika W. X. Witolda, planuje się założenie muzeum narodowego, biblioteki centralnej i szeregu innych instytucji kulturalnych. W uroczystościach wezmą udział Litwini amerykańscy, którzy wyłonili już specjalny komitet obchodu.

WYKAZ DOCHODÓW I WYDATKÓW CENTRALNEGO KOMITETU ZWIĄZKU ODZYSKANIA WILNA ZA 1928-29 R.

W dniu 1.X. 1928 r. stan kasy Centr. Komitetu Zw. Odzysk. Wilna wyraża się sumą 9.128.01 lt. W okresie 1.X. 1928 r. — 1.X. 29 r. dochody wynosiły: opłaty członkowskie 16.315.59 lt., ofiary 7.179.26 lt., zysk z odczytów i wieczorów 5.359.89 lt., kwesty 12.082.44 lt., zwrot pożyczek 465 lt., literatura 7.077.9 lt., prenumerata „Musu Vilnius” i ofiary na to pismo 10.911.61 lt., dochody z różnych znaczków, odsetki bankowe i in. 8.233.63 lt. Kasa w dniu 1.X. 1928 r. 9.128.01 lt. Ogółem dochody wynosiły 76.753.33 lt.

Wydatki wyrażają się w 1928-29 r. cyfrą 50.789.44 lt. Na lokal, opał, światło i służbę wydano 14.499.31 lt., wydawnictwa 4.373.80 lt., sprawy kulturalne 19.647.08 lt., inwentarz 570 lt., podróże i diety 1.446.30 lt., utrzymanie kancelarii 1.627.31 lt., zapomogi i pożyczki dla Wilnian 765 lt., „Musu Vilnius” 12.229.78 lt., różne drobne wydatki (znaczniki, sztandar i t. d.) 4.630.86 lt.

W dniu 1.X. 1929 r. w kasie i bankach było 16.963.89 lt.

Order „Białego Lwa” dla oficerów polskich.

WARSZAWA, 24-X. (Pat.) Dziś w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych minister pełnomocny Czechosłowacji p. Girsu udekorował szereg oficerów polskich czechosłowackim orderem Białego Lwa. Po przemówieniu p. poseł Girsu udekorował pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego komandora z gwiazdą drugiej klasy, pułkownika Koca, Langnera i Przyjałkowskiego — komandora trzeciej klasy, podpułkownika Pawłowskiego, Mallego, mjr. Skulskiego, mjr. Czaplickiego i rtm. Chrzanowskiego — krzyżem oficerskim.

Pisarze sowieccy a polityka.

W czasach ostatnich zarówno w kołach literackich, jak i w sferach politycznych Moskwy rozpatrywane jest bardzo szczegółowo zagadnienie należytego ustosunkowania się literata do problemów politycznych. Głównym sowieckim chodzi tu przede wszystkim o wyjaśnienie kwestii, „czy pisarz wolny jest od jakichkolwiek obowiązków politycznych, czy nie”. Całe życie dzisiejsze Rosji do tego stopnia przepełnione jest polityką, do tego polityką komunistyczną, że polityka ta, —sita rzeczy,—przenika w dziedzinę sztuki. Nie dość jednak na tem; władze rządowe czują wprost nad tem, by sztuka była polityczna, wymagając od artystów wszelkich kategorii uwzględnienia w swych dziełach przede wszystkim pierwiastków politycznych.

Wystąpienie literata Pilniaka, który odważył się zobrazować w swych utworach życie Rosji współczesnej, nie upiększając go kwiatami politycznymi, pociągnęło za sobą, —jak wiadomo,—wielki skandal literacki i naraziło Pilniaka na prześladowania ze strony władz rządowych. Pośrednim następstwem skandalu tego było zainicjowanie w Rosji całego szeregu zebrań dyskusyjnych celem omówienia poruszonego powyższym problemem ustosunkowania się należytego pisarza do polityki.

Na jednym z takich zebrań, któ-

re w tych dniach odbyło się w Moskwie, literaci komunistyczni usiłowali dowiedzieć, że pisarz w ZSSR nie ma prawa odnosić się do rzeczywistości sowieckiej tylko, jako postronny informator, lecz zobowiązany jest ofiarować swe zdolności zadanemu epoki.

Jednocześnie jednak niektórzy literaci, którzy w dyskusji na moskiewskim zebraniu zabierali głos, widzieli się zmuszonymi stwierdzić, że bardzo liczni literaci, przebywający stale w Rosji, nie utrzymują z „rzeczywistością sowiecką” prawie żadnego kontaktu. „Obserwują oni ją przez dziurkę od klucza” — powiedział prztem literat Kanatczikow, który miał tutaj na miejscu niewątpliwie przedewszystkiem Pilniaka. Przeciwko Pilniakowi wystąpił również na zebraniu tem literat Olesza, który oświadczył, między innymi, że Pilniak pozbawiony został najważniejszej dla literata zdolności, mianowicie zdolności patrzenia i widzenia.

W tym samym, mniej więcej sensie, wypowiedzieli się i inni uczestnicy ciekawej tej dyskusji, którzy naogół dali wyraz przekonaniu, że sam fakt przebywania danego literata w Rosji sowieckiej nakłada na niego obowiązek sympatyzowania z ideą komunistyczną i jaknajczyniejszego jej popierania.

Reorganizacja administracyjna Królestwa Jugosławii.

(Wywiad z Chargé d'Affaires Poselstwa Jugosłowiańskiego, p. Iwo de Giullii).

Przedstawiciel Polskiej Agencji publicystycznej otrzymał szereg informacji od pełniącego zastępczo obowiązki Posła Królestwa Jugosławii, p. I. de Giullii, w sprawie dokonanej obecnie zasadniczej zmiany w ustroju administracyjnym dawnego królestwa S. H. S. Wyjaśnienia p. de Giullii rzucają nowe światło na treść i istotę dokonanych reform w państwie jugosłowiańskim.

„Przemianowanie naszego państwa na Królestwo Jugosławii, nie jest tylko wyrazem jedności państwa i narodu, lecz także prawdziwym symbolem równości w prawach i obowiązkach Serbów, Kroatów i Słowenów. I tak jest w istocie gdyż walki o niepodległość i o zjednoczenie Serbów, Kroatów i Słowenów, prowadzone były przez nich pod wspólną flagą Jugosławii, a emigranci z dawnych Austro-Węgier, złączyli się podczas wielkiej wojny w organizację, która przybrała nazwę „Komitetu Jugosłowiańskiego”. Nazwa ta nie stała się odrzucą nazwą oficjalną. Była jednak szeroko stosowana w kraju.

Nieoficjalna dotąd nazwa Jugosławii została obecnie zatwierdzona przez J. Kr. Mość Aleksandra I, który wydał odnośny dekret w porozumieniu z rządem. Dekret ten ma donosić znaczenie w dziedzinie reformy administracji.

Dotychczas Królestwo Jugosławii dzieliło się na 33 okręgi administracyjne. Obecnie będzie się składało

tylko z 9-ciu. Okręgi te noszą nazwę „Banowiny”; na czele każdego stoi „Ban” (ban odpowiada co do zajmowanego stanowiska polskiemu wojewodzie). Ten podział ma na celu odciążenie administracji centralnej państwa, gdyż banowie otrzymają szerokie pełnomocnictwa, co spowoduje decentralizację administracji i uprosi w znacznej mierze prace rządu.

Rząd nasz ukonstytuowany pamiętnego dnia 6 stycznia r. b. daży konsekwentnie do zrealizowania swoich zamierzeń. Po przeprowadzeniu całego szeregu reform administracyjnych skodyfikowaniu kilku ust., przez co postąpiono duży krok naprzód w ujednoliceniu i uporządkowaniu, rząd nasz, powodując się jedynie potrzebami państwa, powziął decyzję, która zaspakaja dążenia wszystkich trzech odłamów narodu jugosłowiańskiego. W ten sposób struktura naszego państwa zostanie zmodyfikowana i przystosowana do potrzeb rozwoju społecznego.

Podpisując dekret z 3 października, król uzupełnił dzieło, zainaugurowane manifestem z dnia 6 stycznia, którego konieczność była palącą. Reorganizacja, podjęta w ten sposób, postępuje bez przeszkód. Jestem głęboko przekonany, że ma ona wszelkie widoki najlepszego rozwoju i szczęśliwych rezultatów.”

Olbrymi pożar spichrzy.

BERLIN, 24.X (Pat). Donoszą z Weimaru: Od dwóch dni szerzy się w miasteczku Sangerhause olbrzymi pożar spichrzy, należących do tutejszej firmy zbożowej, w których zmaga-

jęczmienia i paszy. Straże pożarne wyciągają wszystkie siły, aby nie dopuścić do przetrzenia się pożaru na domy i składy drzewa sąsiadujące ze spichrzami.

Burzliwe posiedzenie sejmu gdańskiego.

GDĄŃSK, 24.X. (Pat). Wczorajsze posiedzenie sejmu gdańskiego ujawniło szereg poważnych różnic pomiędzy posłami stronnictw, biorących udział w obecnej koalicji senackiej.

W dyskusji doszło do bardzo burzliwych scen. Głównym powodem tych zająć była sprawa awansu oficerów policji, należących do stronnictwa socjalistycznego.

Sprawa ta wywołała silne wzbudzenie zarówno na ławach socjalistów jak i w łonie centrowców i liberałów, tworzących wraz z socjalistami obecną koalicję senacką. Liberalny poseł Siebenfreund oświadczył, że jego stronnictwo potępia jak najostre postępowanie socjalistów, ostry zaatakowali oficerów policji, nie należących do partii socjaldemokratów. Takie postępowanie zdaniem p. Siebenfreunda — utrudnia niezwykle współpracę koalicji.

Dalej poseł liberalny stwierdza, że centrowcy przez podanie mylnych faktów uzyskali wyższą pensję dla swego importowanego niedawno z Niemiec sen. dr. Althoffa.

W końcu posiedzenia przyjęto w trzecim czytaniu ustawę, skierowaną przeciwko polskiemu robotom, sezonow. na terenie w. m. Gdańska. Dzisiejsza liberalna „Danziger Zig.” ztwierdza, że przesilenie w łonie obecnej koalicji, które ujawniło się głównie podczas wczorajszych obrad sejmu gdańskiego, nie zostało jeszcze zlikwidowane.

Przed sesją parlamentarną w Anglii.

LONDYN, 24.X (Pat). Wobec zbliżającej się sesji parlamentu, która rozpoczyna się we wtorek 29 października, wszystkie trzy stronnictwa angielskie wykazują ruchliwą działalność polityczną.

Wczoraj wieczorem członkowie gabinetu Snowdena i Hendersona ogłosili dłuższe przemówienie polityczne, w których wskazywali na starania rządu w kierunku wypełnienia jego zadań. Henderson, poświęcając znaczniejszy ustęp swego przemówienia przesileniu we Francji, dał wyraz nadziei, że polityka Hagi i Genewy będzie przez Francję nadal prowadzona. Snowden w swym przemówieniu mówił głównie o sytuacji wewnętrznej. Wyrzcił on przekonanie, że rząd obecny pozostanie przy władzy cztery lata, w ciągu których dokona tyle, że wyborcy napewno wybiorą ten sam rząd, tylko wówczas olbrzymią większością.

Gdyby konserwatyści usiłowali obalić rząd obecny, to przyniosłoby mu tylko korzyść. Z ponownych wyborów rząd niewątpliwie wyjdzie obecnie jeszcze bardziej zwycięsko, niż w maju. Wczoraj odbyło się również posiedzenie członków byłego rządu konserwatywnego pod przewodnictwem Baldwinia. Rozważano stosunek do rządu w parlamencie. Linja wczoraj ustalona nie wskazuje na to, aby konserwatyści szli do ataku na rząd Labour Party.

Konserwatyści zdecydowali się co prawda zaatakować rząd w sprawie bezrobocia, którego rząd Labour Party jeszcze nie zdążył opłacać, ale będą unikali obalenia rządu, obawiając się nowych wyborów przed upływem lat dwóch. Decydującym czynnikiem w nowej sesji parlamentarnej będą wobec tego liberałowie, od których zależy dalszy los obecnego rządu. Jak dotąd wszystko wskazuje na to, że między liberałami, a rządem Labour Party istnieje porozumienie.

Skarga Greków na Turcję.

ATENY, 24.X. (Pat). Rząd grecki postanowił odwołać się do Ligi Narodów z powodu trudności czynionych przez władze tureckie przy przejeździe statków greckich przez Dardanelski i Bosfor oraz z powodu kontynuowania konfiskaty mienia greckiego.

Zamach na włoskiego następcę tronu.

Przyjechał na zaręczyny, a cudem uniknął śmierci.

BRUKSELA, 24.X (Pat). Agencja Havasa podaje: Wczoraj w chwili, gdy książę Umberto udawał się do grobu Nieznanego Żołnierza, jakiś osobnik strzelił do niego z rewolweru. Książę pozostał niekniety. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest to niejaki Fernando Dorosa, student przybyły z Paryża.

O zamachu na księcia Umberto donoszą następujące szczegóły: W chwili gdy książę wysiadł przed mogiłą Nieznanego Żołnierza, niezna-

Zamachu dokonano z pobudek politycznych.

BRUKSELA, 24.X (Pat). Fernando Dorosa, student prawa uniwersytetu paryskiego, który strzelił dzisiaj rano do księcia Umberto, oświadczył, że jest socjalistą i że czynu swego dokonał z pobudek politycz-

nych. Dorosa stawił energiczny opór policji, która z trudem uchroniła go przed zamstą tłum, ponieważ niedoszłego mordercę chciano zliczować.

Echa zamachu w Rzymie.

RZYM, 24.X. (Pat). Wiadomość o zamachu na następcę tronu księcia Umberto zelektryzowała tutejszą opinię publiczną. Gazety popołudniowe zostały w ciągu paru chwil rozchwytane. Domy pokryły się natychmiast flagami a gesty oburzenia, okrzyki i spontaniczne manifestacje radości z powodu szczęśliwego ocalenia dały wyraz popularności, jaką książę cieszy się niewątpliwie w szerokich masach społeczeństwa włoskiego.

Depesza prezydenta Doumergue'a.

PARYŻ, 24.X. (Pat). W związku z zamachem na księcia Umberto prezydent D.

Dienniki piętnują energicznie zamach „Impero” i „Tribuna” widzą w nim jeszcze jeden gest antyfrancuski, utrzymywanych zagranicą przez loże masonskie oraz drugą międzynarodową. Ojciec Święty po otrzymaniu wiadomości o szczęśliwym uniknięciu zamachu wysłał natychmiast pod adresem króla telegram gratulacyjny.

Depesza wysłał do króla Alberta i do księcia Umberto odpowiednie depesze.

Data ślubu księżniczki Marji Józefiny odłożona.

BRUKSELA, 24.X. (Pat). Data ślubu księżniczki Marji Józefiny z księciem Umberto

nie została jeszcze oznaczona. Prawdopodobnie ślub odbędzie się w końcu r. b.

Na Dalekim Wschodzie.

Neutralność Mandżurji.

MOSKWA, 24. X. (Pat). Według pochodzących ze źródeł japońskich informacji, na konferencjach politycznych i wojskowych mandżurskich, odbywających się obecnie w

Mukdenie, postanowiono jakoby zachować neutralność w bieżącej wojnie domowej i rozpocząć bezpośrednie rokowania z Sovietami dla zlikwidowania istniejącego konfliktu.

Nowa rewizja w konsulacie sowieckim w Chabinie.

MOSKWA, 24.X. (Pat). Konsulat sowiecki w Chabinie został ponownie zaatakowany. Aresztowano pięciu obywateli sowieckich. Rewizja trwała cztery i pół godziny. Władze chińskie aresztowały w poniedziałek 17 obywateli sowieckich pod zarzutem że używali oni lokalu konsulatu, jako

bazy operacyjnej przy usiłowaniu wywołania rozruchów w Chabinie.

Już po fakcie dokonany władze chińskie poinformowały o całym zajściu konsulatu niemiecki, starając się uzyskać jego aprobatę. Konsul niemiecki ma zamiar śpiesznie zwołać konferencję korpusu konsularnego.

Wybuch w prochni.

BOLONJA, 24.X. (Pat). W prochni w Castenasso nastąpił z nieznanymi dotąd przyczyn wybuch,

przy którym cztery osoby zostały zabite, a 16 odniosło ciężkie rany.

Strasna katastrofa kolejowa.

Czterech urzędników pocztowych poniosło śmierć.

BERLIN, 24.X (Pat). Dzisiaj przed południem wydarzyła się strasna katastrofa kolejowa na linii Monachjum-Norymberg. W odległości kilku kilometrów od Norymbergi pociąg pospieszny Hamburg—Monachjum wpadł na ekspres, kursujący między Monachjum a Berlinem. Obie lokomotywy zderzyły się w pełnym biegu zukoś, wbiłając się w siebie kłosem. Zupełnie zdruzgotane są oba wozy pocztowe. Czterech urzędników pocztowych poniosło śmierć na miejscu, piąty zaś zmarł wkrótce po wypadku.

Pozatem 13 osób odniosło tak ciężkie obrażenia, że nadzieja utrzymania ich przy życiu jest bardzo słaba. 20 ciężko rannych osób przewieziono pociągiem sanitarnym do Berlina. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie sygnału.

Mordercza walka między dwiema bandami cyganów w Berlinie.

BERLIN, 24.X. (Pat). Na jednym z przedmieść berlińskich doszło ubiegłej nocy do morderczej walki pomiędzy dwiema koczującymi tam bandami cyganów. Dopiero po kilkugodzinnej interwencji udało się polejce zlikwidować krwawo porachunki.

Na placu boju zostało 4 ciężko rannych cyganów oraz 11 pokutych nożami cyganek.

Wielka afra korupcyjna w Berlinie.

BERLIN, 24.X. (Pat). Tutejsza policja kryminalna wpadła na trop wielkiej afry korupcyjnej, w której zawikłanych jest wielu urzędników kolei niemieckich, magistratu berlińskiego i urzędników pocztowych. Przekupieni urzędnicy forytowali dostaw-

wo pewnej firmy budowlanej, której właścicielem 50-letnia wdowa Marie Kloss, pochodząca z Polski, aresztowana.

Zarówno aresztowana jak i wzmianczona w afra urzędnicy mieli poczynić obszerne zeznania w urzędzie śledczym.

Najniebezpieczniejszy monarcha.

W japońskiej dzielnicy Tientsinu, w jednym ze starych, pochylonych domków, mieszka ostatni cesarz Chin, zdetronizowany bohdychan, który byłby dziś władcą 400 mil. mieszkańców Imperjum Zółtego Smoka, gdyby wypadki potoczyły się inaczej. Uporczywie walcząca o prawo dynastji mandżurskiej cesarzowa-wdowa, wyznaczyła na roku 1912 małoletniego Pu-Yi swoim następcą na tronie bohdychanów. Lecz rewolucjonisci zwyciężyli, tron małoletniego, zółtolicznego cesarza chwiał się, aż pozbawiono go korony. Zdetronizowany cesarz Pu-Yi, został jednak w Pekinie, zamieszkuje nadal w wielkim pałacu swych przodków i zachowując pewne pozory władzy. Przed pięciu laty stolicę opuszczał republikanie, obalając ostatnią twierdzę kilkusetletniej monarchji. Osmastoletni Pu-Yi, zmuszony był szukać schronienia u Japończyków, którzy go ułokowali następnie w granicach japońskiej koncesji w Tientsinie.

Rząd japoński wyznaczył byłemu bohdychanowi skromną pensję 50 funt. szt. miesięcznie, to też musiał młody Pu-Yi zrezygnować z wschodniego splendoru i zwolnić swą służbę, licząc 1.100 funtów. Aby oszczędzić kilka funtów miesięcznie na komornem, były cesarz chiński przeprowadził się ostatnio do skromnego domu, w starej dzielnicy Tientsinu, prowadzi oszczędne gospodarstwo, odmawia sobie we wszystkim i zaledwie koniec z końcem może związać.

Znajdującego się na wygnaniu we własnym państwie, zdetronizowanego cesarza Chin odwiedził niedawno angielski dziennikarz przed którym nieszczyśny Pu-Yi, wywalał swe gorzkie żale, uskarżając się na okrutny swój los. Były bohdychan nie daży bynajmniej do korony, nie ma on żadnych zamiarów w tym kierunku, zresztą wszelka akcja monarchistyczna skazana jest w Chinach na niepowodzenie, brak tam bowiem jakiegokolwiek partji rojalistycznej. Pu-Yi pojmuje to doskonale, to też jednym jego marzeniem jest wydotać się z Chin i wyjechać do Anglii. Zresztą nadwałone zdrowie żony 23-letniego ekscesarza wymaga poważnej kuracji, przedewszystkiem porady europejskich lekarzy. Na przeszkode jednak stoi zupełny brak środków. Majątek chińskich bohdychanów, wartości kilkuset milionów funtów, został skonfiskowany przez chińskich rewolucjonistów. Pu-Yi, zwracał się wielokrotnie do rządu nankińskiego, o wyznaczenie mu jakiegokolwiek odszkodowania, lida o wyznaczenie mu stałej pensji, celem umożliwienia wyjazdu do Eropy, lecz na próby swe nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Niedawno pisał były cesarz do rządu republikańskiego w sprawie zwrotu portretów jego przodków, wywiezionych z pałacu Shon-Hwang-Tien. Lecz i na ten list nie otrzymał odpowiedzi. Z gazet zaś dowiedzieli się, że rząd miał jego prośbie odmówić. Poza swą osobistą krzywdą materialną, były cesarz chiński nie ma żadnej urazy do rządu rewolucyjnego i pod względem politycznym nie ma mu nic do zarzucenia.

Nigdy nie zamierzał — oświadczył „Mr” Pu-Yi dziennikarzowi — czynić jakiegokolwiek przeszkody ustrojowi republikańskiemu. Nie leży też w mojej intencji zwalczanie obecnego rządu. Nigdy nie organizowałem armji przeciwrewolucyjnej, nie chciałem walczyć. Modliłem się o pokój wewnątrz i na zewnątrz. Rewolucyjnym żołnierzom mówiłem: „oto są wasze Chiny. Abdykujcie bez żalu, oddajcie wam swój naród. Obawiam się jednak, że naród mój nie jest obecnie szczęśliwy. Nawet za dawnych czasów, w 1912 roku, Niebieskie imperjum było krajem nieszczęśliwym, lecz Chińczycy byli naówczas szczerym narodem. A teraz!...” — Mr Pu-Yi smutnie spogląda na dziennikarza.

Daniem jego jest wydotać się do Anglii. Chciałby poznać wielu białych ludzi, a przedewszystkiem księcia Walji, Lloyd George'a Charlie Chaplina, Hoovera i Lindbergha. Oto są mażenia ostatniego bohdychana wielkiej mandżurskiej dynastji Czingów!

WŚRÓD PISM

— Wyszedł z druku kolejny, 5-ty zeszyt „Zrodół Mocy” czasopisma wileńskiego, poświęconego kulturze ziem W. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Numer ten w całości poświęcony aktualnym zagadnieniom kulturalnym. Prof. M. Limanowski ocenia dorobek i formę zewnętrznej Wystawy Poznańskiej. Ferdynand Ruszczyk barwnie kreśli wspomnienia i przeżycia swoje z odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu. W całym szeregu artykułów prof. B. Bydzewskiego, dyr. Józefa Jodkowskiego i M. Limanowskiego zostały omówione potrzeby kulturalne i państwowe ziemi grodzieńskiej.

W dziale literackim i naukowo-literackim umieścili swe prace: Helena Romer-Ochenkowska (o Bazyljanach w Wilnie w związku z otwarciem Celi Konrada), Wanda Dobaczewska - Niedziałkowska, Jadwiga Wokulka, Emil Zegadłowicz, prof. Stanisław Pigon, Wiktor Piotrowicz, Witold Hulewicz.

Wytwórczość roślinną województwa wileńskiego w związku z nieurodzajem w roku ubiegłym omawia Zygmunt Hartung. Zeszyt uzupełniają bogate działy kroniki i recenzji z księgek.

Poprzednie zeszyty „Zrodół Mocy”, z wyjątkiem pierwszego wyczerpanego, są do nabycia w księgarniach. Z zeszytów tych drugi został poświęcony w całości konserwacji i dziejom Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej (w związku z uroczystościami koronacyjnymi), czwarty zaś regionalny — I Targom Północnym i Wystawie Regionalnej i Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie w r. 1928.

Skład główny wydawnictwa: Wilno, Księgarnia Św. Wojciecha — Oddział Wileński (Dominikańska 4).

przyjemnością widzieliśmy nowych, „sympatycznych” z palestry wileńskiej, oraz dużo młodzieży. Wysłuchaliśmy z zajęciem wyjaśnień plk. Rostworowskiego o życiu kulturalnym w Nieświeżu, gdzie p. pułkownik zachęcony, jak sam twierdzi naszym przykładem, zbiera grono inteligencji miejscowej, by się dzielił myślami i projektami prac kulturalnych. Na serdeczne zaproszenie zwrócone do Zw. Lit. Wileńskich, stają w gotowości p. Dobaczewska i p. Wyleżyńska. I już się projekt zamiany prac ustala. Przemawia też prof. Srebrny o tem, że przekłady p. Morstina są dziełem prawdziwego poety i takie, a nie zimne strofy prof. Czubka, mogą zachęcić młode pokolenie do studiów klasycznych.

Zajmujący i obfity w najmlodsze wrażenie wieczór, kończy ładna muzyka p. Umieńskiego-Jaworskiej, która przy akompaniamencie p. Szapsjaja gra kolejno: Andante Martiniego, śliczne Rondo na temat Bethovena w opracowaniu Kreislera i 2 Nokturn Różyckiego. Potem zebrani serdecznie żegnają p-wa Morstina, którzy oboje twierdzą, że wywozzą Wilna przedmie wrażenia. Więc wzajemna wdzięczność za miłe chwile i słowa: do widzenia!

Hel. Romer.

77 środa literacka.

Powinaby nosić podtytuł „czyli dwóch przyjaciół: Quintusa Horacjusza Flaccusa i Ludwika Hieronima Morstina”. Bowiem szczęśliwym darem bogów, nasz miły gość i ziemi proszowskiej ukazał nam swego mlecznego brata z ziemi italskiej, w przyjacielskiej, intymnej pogawędce, której świeciła pogoda horacjuszowskiej filozofji życia.

P. Morstin jest latynem w całej swej kulturze literackiej, w ukształtowaniu umysłu i co za tem idzie sposobie odnoszenia się do zdarzeń. Ustosunkowanie się jego do rzeczy lub przekonani dalekiem jest od zimnego klasycyzmu scholarów, dał tego dowód w swej epoce legjonowej, a odczyt, który miał autor „Szlakiem Legionów” w poniedziałek, był dowodem, jak gorąco polska, entuzjastyczna płonie w nim dusza. Ale właśnie dlatego że tak zdumienie polska, jest też łacińska. Bo, uprzytomnijmy to sobie wyraźnie, najokwieśnijszym wykutem gleby polskiej były rośliny hodowane kulturą łacińską. Trwało to tak długo, tak wspaniale w psychice narodu, w jego obyczaj, jego stosunek

do świata, że dziś wydaje mi się że stuprocentowymi polakami są tylko te jednostki, co żywy w sobie hodują kult klasycznej poezji i kultury. Nie można lepiej wybrać. Do sentymentów polskich, do cokolwiek rozchwianej polnej i kwietnej duszy słowiańskiej, jakąś doskonałą oprawą są złote klamry pogodnego rozsądku, równowagi, umiaru i surowości rzymskiej cnoty. Jeśli o tem ktoś wątpi, wystarczy rzucić okiem na daleki, ale o wiele za bliski wschód rosyjski, na prowincję i ludzi w orbicie tego nieszczęścia ludzkości przebywających. Mało kto wytrzyma bez zalamania się i ruiny wewnętrznej te niebezpieczne opary, wśród których są przeciwieństwa, choć złowrogie błyskawice.

Wróćmy do Italji, do jej w Polsce posiewu. Do mowy, która była omal nie domową naszym przodków, którą wyrażali i kształtowali sprawę swę najważniejszą, murewaną, odpowiedzialną. Wagi to jakby i waloru dodało mowie Cycerona, Virgilijusa i Horacego, zrobiło z niej narzędzie konieczne, używa-

ne wszak dotąd najpotoczniej w t. zw. klasycznych sentencjach, spotykanych codziennie niemal. Ale nie dosyć machinalnie powtarzać *Non omnis moriar* lub *est modus in rebus* za Horacym, trzeba by znów wrócić nam w umysły skolatane wiekiem niewoli i wojnami, pogodny umiar klasycznych autorów.

O to zabiega p. Morstin, współpracując z Tow. lwowskim *Filomata*, utworzonym, by szerzyć wiedzę i zamilowania humanistyczne, by, jak się wyraził prelegent, łacina przestała być dla klas nudną piłą, a stała się rzeczą żywą, tryskającą rumieńcem zdrowia i temperamentu. Jeśli te sprawę powierzono p. Morstinowi, jest wszelka nadzieja, że za jego przewodnictwem, z ziemi włoskiej do polskiej przejdzie nie jedna piosenka i melodia swą obudzi atawistycznie w nas do łacińskiego świata sentymenty. Powierzono autorowi poetycznych szkiców o Italji tłumaczenia Horacego, wyszły z pod jego pióra tak świeże i wonne, jak wiec ziół z Helikonu. Luficak strofa śpiewa od nowa rytmem płoczej, jasnej piosenki, brzmi również aktualnie, że się tak wyrazić poważny 11—13 zgłoskowy wiersz hymnu czy patryjotycznej inwokacji. Liryka Horacego, odzwierciedla po-

godną duszę poety, co nie uznawał smutku i pelen był rozkoszy używania życia, co nigdy w sztuczny nie wpadł patos, ani w kłwią sentymentalność, liryka ta, oddaje to radość miłosną młodziana, to melancholję niedołęzniejącego starca, ale zawsze podsiżyta filozofją zgody na rzeczy nieuniknione, wiedząc na pociechę, że są *aere perennius*, trwalsze od spizu wartości i te uprawiać należy.

W poezji Horacego, jego odach, satyrach, lirykach, w *Ars poetica*, będących kodeksem rzemiosła poetyckiego przez wieki całe, mieszczą się wszystkie przykazania racjonalnej kultury, rozwoju myśli, cierpliwej wyrozumiałości na sprawy tego świata. Ale ta filozofja nie wyklucza radości życia. Wszak nie próżno radował się Virgilemu krzyżny saleństwa do rozsądku przyrzucić, a siebie nazwać w liście do Tibulla świniakiem Epikura. Miewał więc, zwłaszcza iż wielce pięć piękną miłował i wżajemnością był obdarzany, miewał swe chwile boskiego upojenia i szalu miłosnego, chociaż go cesarz August do pękatego naczynia oliwy porównywał i nikt nie wspomina by słonecznemu Apollinowi był podobny. W duszy więc tylko miał łagodne

blaski, rozświetlające cały świat humanistów od lat... 1993...

A ileż umysłów polskich specjal-

niel! Cały ten świat łaciński wsiąknięty w naszą umysłowość ukazał nam barwnie i żywo p. Morstin we środę, odczytując krótką charakterystykę Horacego, a potem jego wiersze rozmaite we własnym przekładzie, który w te dawne formy wlał nowe, tętniące życie, odblask umiłowań tłumacza. Prócz tego usłyszeliśmy piękny, dowolny przekład jednej z odprzez Norwida dokonany, oraz wiersz własny p. Morstina *Astronomij*, przygotowany do mającego wyjść niebawem zbioru. Z wiersza tego pospaly się gwiazdy i systemy planetarne na ciszę pochylonych twarzy, zawirowały znaki zodiaku i potwory klebiące się na starych, wielkich, w kątach bibliotek stojących globusach, wreszcie przed zasłuchanymi gośćmi zawirowały bestje Apokalipsy, niebo podarło się na szmaty w jakimś chaosie i w nieskończoności, która nie była nicością; rozpiewała się wieczna twórcza, zmartwychwstająca miłość! Takie zostało wrażenie. A potem zszedłszy na ziemię gawędzono, pito herbatę w licznem, 70 osób liczącem gronie, wśród którego z

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wybuch granatu

spowodował tragiczną śmierć dwóch młodych chłopców.

(Od własnego korespond. z Prozorok).

W dniu 20 b. m. mieszkańcy wsi Sielco gm. prozorockiej — Karas lat 17 i Barańczuk lat 24 (ostatni powrócił niedawno z wojska) znaleźli pocisk ciężkiego kalibru i przynieśli go do stodoły. Podczas rozbiórki granat wybuchł. Skutek był straszny: Barańczukowi oderwało nogi i ręce, i po upływie godziny skonał. Karasowi zaś urwało nogę, przez tego doznał on wstrząs mózgu i silnych kontuzji, wskutek czego najazętrz również zmarł.

Jak opowiadają sąsiedzi nieszczęśliwych ofiar, granat został znaleziony w ogrodzie maj. Błoszniki, gdzie leżał od dłuższego już czasu, nie zwracając niczyjej uwagi. Dodac przytem należy, że podobne puźostatości z czasów ubiegłej wojny na naszych terenach to nie rzadkość, dowodem czego liczne wypadki, które tu i ówdzie dość często się zdarzają. Požadaniemby przeto było, aby wydane zostało odpowiednie rozporządzenie, nakazujące bezwzględne meldowanie o znalezieniu środków lub narzędzi wybuchowych na posterunkach wojskowych lub policyjnych.

Dwukrotny zamach na autobus.

Przed kilku dniami na autobus spółki Ostryna, kursujący pomiędzy Wilnem a Grodnem w odległości 7 kmtr. od Radunia usiłowało dokonac zamachu przez zawalenie drogi drzewem. Szofer jednak w czas spozstrzegł grożące niebezpieczeństwo i uniknął niechybnej katastrofy. Mimo to niewykryci sprawcy uplanowali powtórny zamach na ten sam autobus, a mianowicie niedaleko miejsczka Zablocie zagrodzono drogę dużemi kamieniami.

Godnym uwagi jest fakt, że przed

autobusem spółki Ostryna przejeżdżały tą drogą dwa inne autobusy bez żadnych jednak przeszkód.

W związku z temi zamachami, co mogło pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje — władze bezpieczeństwa przeprowadziły dochodzenie oraz aresztowały jako podejzanego o udział Tomazsa Rymciewicza mieszkańca gminy ostrzyńskiej, który podówczas znajdował się w pobliżu opisanych miejsc, walęsając się tam bez koniecznej potrzeby.

Schwytanie podpalacza-dyweraanta.

Podczas pożaru osady Adama Duszewskiego w Sołtanowszczyźnie na odcinku 8 baonu „Stolpece“ aresztowany został Michał Juchnowski, podejrzany o dywersję.

Badany Juchnowski zeznał, że podpal wspomnianą osadę z polecenia i według wskazówek komendanta strażnicy sowieckiej „Kudrynowicze“. Dochodzenie w toku.

Ujawnienie znacznego przemytu.

Przemycnicy staną wkrótce przed sądem.

U Lewa Nachmana przy ulicy Nowogródzkiej ujawniono towary pochodzące z przemysłownictwa, wartości 1100 zł. Są to wyroby galanterijne, przewożone z Niemiec do Litwy, a z Litwy do Polski. Nachmana pociągnięto do odpowiedzialności, a skonfiskowano przemyt przesłano do Urzędu Celnego.

U Chony Paleckiego przy ulicy M. Stefańskiej 15 skonfiskowano znowu pochodzące z przemysłownictwa towary wartości około 700 zł. Palecki, zawodowy przemycnik, grający w naszym mieście, już niejednokrot-

nie był pociągany do odpowiedzialności. Ostatni raz pociągnięto go do odpowiedzialności w ostatniej chwili dowiadujemy jak się znalazła w dniu 21 b. m. u tegoż samego Paleckiego 53 klg. „zefiru“ tytoniu litewskiego, pochodzącego z przemytu. Palecki stanę przed sądem i zapłaci grzywny. Energiczne represje władz uniemożliwiły na przyszłość Paleckiemu uprawianie w dalszym ciągu swego procederu zbrodniczego, który naraża Skarb Państwa na straty.

Krwawa awantura.

Onegdaj w miasteczku Dokudowo, pow. lidzkiego miało miejsce krwawe zajście którego ofiarą padł jeden z policjantów. Kilku pijanych osobników wszczęło awanturę na ulicy co spowodowało interwencję policji, w chwili gdy kilku policjantów usiłowało ich aresztować, jeden z awantur-

ników dobył noża i zadał jednemu z interweniujących policjantów ciężki cios w plecy. Wszystkich winnych w liczbie czterech osadzono w więzieniu. Ranego policjanta przewieziono do szpitala, stan jego jest ciężki.

NOWOGRODĘK

+ Z życia Państwowego Gimnazjum w Nowogródku. Po zakończeniu ubiegłego szkolnego roku w państwowym gimnazjum im. A. Mickiewicza w Nowogródku, ustąpił z niewiadomych dotychczas szerszemu ogółowi przyczyn, powszechnie lubiany przez szkolną młodzież — pan dyr. Jakób Byczyński, zostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienie.

W ciągu okresu letniego urząd dyrektora pełnił czasowo p. W. Kyprian, dopóki nie został mianowany przez Kuratorium Wileńskiego Kierownictwa Państwowego Gimnazjum w Nowogródku p. Jan Bański, nauczyciel matematyki w Kielcach, który też odrazu po nominacji przybył do Nowogródka i objął urząd. Trudno tu mówić o ustosunkowaniu się młodzieży do nowego zwierzchnika, gdyż zbyt jeszcze krótki czas urzędowania p. dyr. J. Bański, wszakże można już wyłowić w ogólnym zarysie metodę i sposób, jakim się posługuje nowy dyrektor.

Jak już donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów, w niedzielę 20 października od godz. 11 do godz. 1-szej popoł. w sali Gimn. Państwowego Gimnazjum w tym roku odbyła się konferencja, na której został nauczyciel matematyki p. Jan Bański, nauczyciel matematyki w Kielcach, który też odrazu po nominacji przybył do Nowogródka i objął urząd. Trudno tu mówić o ustosunkowaniu się młodzieży do nowego zwierzchnika, gdyż zbyt jeszcze krótki czas urzędowania p. dyr. J. Bański, wszakże można już wyłowić w ogólnym zarysie metodę i sposób, jakim się posługuje nowy dyrektor.

Na czem ma polegać ta zmiana i ten porządek — jeszcze bliżej nie wiadomo.

GLĘBOKIE

+ Instruktorski Kurs Oświatowy w Głębokim. 20 października 1929 roku rozpoczął się w Głębokim Instruktorski Kurs Oświatowy dla nauczycieli szkół powszechnych powiatu dziśnieńskiego, pierwszy na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Po nabożeństwie w miejscowym kościele nastąpiło otwarcie kursu w szkole powszechnej.

Na otwarciu obecni byli pp.: M. Jankowski, starosta dziśnieński, pułk. Kalliski, por. Chwałny, Janowski, komisarz P. P., oraz słuchacze kursu w liczbie 50 osób. Pan Bańmład Szeptowski, inspektor szkolny, otwierając kurs, w dłuższym przemówieniu wskazał zadania i cel pracy oświatowej w dobie obecnej. Następnie zabrał głos p. M. Jankowski, podkreślając w swych słowach konieczność prowadzenia prac oświatowo-kulturalnych.

Obchód „Dnia Oszczędności“ w Wilnie.

W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Folejewskiego liczne zebranie obywateli naszego miasta, przedstawicieli ziemiaństwa, wyższego duchowieństwa wszystkich wyznań, władz, prasy, organizacji społecznych i t. d. Obradowano w jaki sposób Wilno i województwo nasze zorganizuje „Dzień Oszczędności“, w czwartek 31 października r. b. W tym dniu bowiem na mocy uchwał Międzynarodowego Kongresu z roku 1924 cały świat organizuje jednocześnie „Dzień“ poświęcony w zupełności propagandzie oszczędności. W Polsce — jak informował prezydent Folejewski — oszczędności stanowią w porównaniu z innymi krajami cyfrę minimalną. W dniu 1-go sierpnia 1929 roku było w Polsce w 137 kasach oszczędności 296 milionów złotych wkładów oszczędnościowych. Z tego 33 miliony przypada na województwa centralne, 188 milionów na województwa południowe, 28 na województwo śląskie, 6 milionów na zachodnie, pomorskie i pomorskie, a jeden milion na województwa wschodnie. Województwa nasze jak widzimy przedstawiają teren, na którym możnaby w dziedzinie oszczędnościowej wiele dokonać.

„Dzień Oszczędności“ obchodzony będzie w Wilnie, w sposób następujący: Instytucje oszczędnościowe, t. j. Komunalna Kasa Oszczędności i wszystkie banki będą udekorowane flagami i zielenią, Wileński Radio transmitować będzie z Warszawy przemówienia ministra Matuszewskiego, oraz prezesa Warszawskiego Centralnego Komitetu „Dnia Oszczędności“. W szkołach odbędą się pogadanki na temat oszczędności. Wygłoszone będą odczyty propagandowe dla dorosłych. Na murach miasta rozlepione będą ilustrowane plakaty propagandowe, które będą również rozmieszczane w różnych instytucjach. W dniu tym rozdawane będą ulotki i odezwy. Niewątpliwie prasa poświęci swe lamy artykułom propagującym hasła oszczędności.

Program ten będzie jeszcze uzupełniony i rozwiniony. W tym celu prócz komitetu honorowego powołano na tem zebraniu komitet wykonawczy, który wybrał swym przewodniczącym p. dyrektora Józefa Korolca.

W toku dyskusji zakomunikował reprezentant Kuratorium nacelnik Małowieski, iż w myśl okólnika ministerjalnego, tak jak w całym kraju, tak i na terenie naszego województwa nauczycielstwo weźmie czynny udział w „Dniu Oszczędności“ za pomocą urzędowania nie tylko pogadank dla młodzieży szkolnej, ale również w miarę możliwości pogadank dla dorosłych. Władze szkolne organizują również specjalnie dla młodzieży szkolnej premjowanie wkładów oszczędnościowych P.K.O., w ten sposób, iż wszystkie szkoły nadeszła do Kuratorium wykazy książek oszczędnościowych, przytem te książki, które mają najwięcej wkładów, a najmniej wypłat będą premjowane po 10 złotych, zaś książki nie mające żadnych wypłat po 20 zł. Obecni na zebraniu przedstawiciele duchowieństwa podjęli również projekt uwzględnienia „Dnia Oszczędności“ w kazaniach wygłaszanych w świątyniach. Poruszono projekty urzędowych odczytów w siedzibach związków i organizacji, w teatrach i kinematografach miałyby być wygłoszone kilkuminiutowe przemówienia propagandowe. Komitet wykonawczy, który się natychmiast ukonstytuował przystąpił również do pracy.

Zjazd Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie.

Dziś wieczorem odbyło się w sali Pałace otwarcie zjazdu, zwanego przez Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie. Inauguracja zjazdu sięgnęła bardzo liczna publiczność oraz wielu delegatów z Polski i zagranicy, a to z państw bałtyckich: Rumunii, Niemiec, a nawet z poza Europy.

Władze państwowe reprezentował p. starosta Izsora, władze miejskie prezydent Folejewski. Wśród obecnych zauważyliśmy również p. marszałka Senatu Szymańskiego, kuratora Stefana Pogorzelskiego i prof. Ferdynanda Ruszczyca, wiceprezydenta Czyża, oraz licznie reprezentowanych przedstawicieli prasy.

Na przewodniczącego Zjazdu powołany został senator Cemach Szabad. Zarówno p. starosta Izsora jak i p. prezydent Folejewski w krótkich słowach złożyli konferencji życzenia pomysłnych wyników pracy, przyjęte przez zebranych niemilkącym długo aplauzom.

Zjazd stanowi w kulturalnym życiu żydowskim doniosły ewenement, który, jak sam Instytut Naukowy Żydowski wymaga obszerniejszego omówienia.

Na posiedzeniu ustalono, iż kurs potrwa 4 miesiące, 3-godzinowymi wykładami dziennie. Program obejmuje: język polski, geografję, ekonomję polityczną i prawoznawstwo. Na wykładach zaproszeni zostali: profesorowie: Ehrenkreutz, Górkowski, Jundziłł i in.

Przedłożenie terminu płatności na podatek obrotowy. Na mocy zarządzenia władz skarbowych 3-cia rata zaliczki na poczet podatku obrotowego, którego termin płatności upłynął z dniem 15 b. m., może być uregulowana do 29 października r. b. bez kar za zwłokę.

WILNO

Plątek 25 Października

Dziś: † Krysypina i Kr. Jutro: Ewarysta P. M.

Wschód słońca: — 6 m. 8 Zachód — 6 m. 35

Spozstrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 24/X—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach 760
Temperatura średnia + 7 C°
Opady w milimetrach —
Wiatr — południowy.
Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 4
Maximum: + 12
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego. W dniu 28 b. m. w poniedziałek odbyło się w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim kolejne posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.

— Doroczne posiedzenie Rady Wojew. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła odbędzie się w dniu 23 listopada. Na posiedzeniu tem prócz szeregu spraw z dziedziny gospodarczek tak żywo obchodzącej ogół mieszkańców woj. wileńskiego, p. Wojewoda wileński wygłosi ustawowo przewidziane sprawozdanie o stanie województwa i wzmiankach administracji na najbliższą przyszłość.

SAMORZĄDOWA

— Zjazd Inspektorów Samorządowych. W dniu 8 i 9 listopada odbędzie się w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim zjazd inspektorów wojewódzkich z terenów województwa wileńskiego. Na zjeździe tym, wśród innych doniosłych spraw będzie rozpatrywana wielce aktualna kwestja usprawnienia administracji komunalnej w gminach wiejskich.

MIĘSKA

— Dookoła zmiany lokalu archiwum państwowego. Jak się dowiadujemy, sprawa hipoteki biblioteki im. Wróblewskich przy ul. Teatralnej została wreszcie uregulowana a zatem w najbliższych dniach zostanie zatwierdzony akt kupna tej kamienicy przez Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. dla celów wileńskiego archiwum państwowego, które ostatnio poczyniło już szereg wstępnych przygotowań do zmiany lokalu a między innymi dokonano wybrakowania niepotrzebnych aktów i sprzedania ich na papier. Według przeprowadzonych obliczeń wyodrębniono w ten sposób na makulaturę 35.000 klg. (2000 pudów) niepotrzebnych aktów.

— Umożnienie pożyczek zaciągniętych na odbudowę. Na ostatnich dwóch posiedzeniach Wojewódzkiej Komisji Odbudowy rozpatrzone 280 podań drobnych rolników i bezrobotnych z powiatu wileńsko-trockiego, oszmiańskiego i brasławskiego o umorzenie im pożyczek udzielonych z funduszu odbudowy Kraju na odbudowę budynków zniszczonych przez działania wojenne. Z ogólnej karty pożyczkowej 256.304 zł. komisja uchwaliła umorzyć kwotę 201.346 zł., zaś obciążę długiem na sumę 54.958 zł., wchodzące w grę budynki.

— Delegacja handlarzy rynkowych z przemytu wileńskich otrzymała pisma magistratu zawiadomieniem że zgodnie z poleceniem p. wojewody muszą do dnia 1-go kwietnia 1930 r. opróżnić swe miejsca (stragany i kramy).

— W związku z tem wczoraj delegacja handlarzy rynkowych udała się do p. prezydenta Folejewskiego i zapoznała go z wytworzona przez to sytuacją. Pan prezydent polecił delegatom złożyć w tej sprawie szeroko umotywowany memoriał.

— Zapadnięcie się jezdn. Tradycyjnie już dla Wilna zjawisko zapadnięcia się jezdn. miało wczoraj miejsce u wylotu placu przed Komendą Obozu Warownego na ul. Ludwiskiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to sprawa częściowo zlikwidowanej ostatnio podziemnej „rzeki“ Koczerga, która zmęszcę się za swe spostopowanie podmyła grunt.

— Charakterystycznym dla stosunków wileńskich jest w tej całej historii fakt, że miejsce wypadku nie zostało ani ogrodzone, ani zaopatrzone w sygnaty ostrzegające mimo, iż położone jest przy samej jądzy, którą przejeżdżają udające się w kierunku ul. Ludwiskiej pojazdy. Ten, niezbyt pochiebnie świadczący o bezpieczeństwie komunikacji w naszym mieście, stan rzeczy można było obserwować jeszcze i po zapadnięciu zmroku.

— VIII-mi „Tydzień Akademicki“. Wzorem lat ubiegłych odbędzie się w roku bieżącym w dniach 30 listopada—3 grudnia br. tradycyjny „Tydzień Akademicki“, poświęcony obok propagandy potrzeb młodzieży akademickiej również akcji zbiórki funduszy na pomoc akademikom a w 1-szym rzędzie Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach.

— W tym celu w poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Malej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, na którym obok sprawy „Tygodnia Akademickiego“ i Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach omawianą będzie szereg kwestyj bieżących i między innymi zostanie złożone przez delegata Komitetu na Radę Naczelną do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej w Warszawie p. Dyr. Władysława Szmidta sprawozdanie z obrad Ogólnego Zebrania Rady.

— U akademickiej młodzieży socjalistycznej. W dniu 20 b. m. odbyło się zebranie akademickiej młodzieży socjalistycznej Uniw. Śl. Bator. z referatem kol. Świątlickiego o ideologii J. N. M. S.

— Po przemówieniu kol. Korzeniowskiego i pos. Pławskiego zebranie zakończono z daleki ideami projektami pracy na b. rok akademicki.

— Sobótka w „Ognisku“. Jutro t. j. w sobotę dnia 28 b. m. w „Ognisku“ Akademickim (Wielka 24) odbędzie się Sobótka. Początek o godz. 21-ej.

— Zarząd Chóru Akademickiego U. S. B. komunikuje swym członkom i życzącym wpaść na koncert w dniu 25 b. m. o godz. 8 wieczorem w „Ognisku“ Akademickim (ul. Wielka 24). Obecność wszystkich członków chóru konieczna.

— Ze Związku Literatów. Ostatnie Walne Zebranie Z. Z. L. P. uchwaliło wprowadzenie do statutu nowej kategorii członków „dożywnych“, czyli takich, którzy w rozumieniu kulturalnej akcji Związku wpłacają jednorazowo 300 zł. Pieniądże te obracają się będzie na cele inwestycyjne. Pierwszym członkiem dożywnym została w dniu 22-go b. m. margrabina Janina Umiastowska. Członkami dożywnymi mogą być nie tylko osoby fizyczne, ale także instytucje; otrzymują oni stałą kartę honorową na wstępie do Urzędu Związku, a nazwiska ich będą uwiecznione na ścianie sali zebrań.

— W porozumieniu ze Związkiem Literatów i Tow. Filharmonicznym organizuje się stowarzyszenie Polskiego Radja w siedzibie literackiej cykl „Niedzieli kameralnych“ w wykonaniu najlepszych instrumentalistów miejscowych, pp.: prof. Kimont-Jacynowej, prof. Solomonowa, M. Szabsaja, M. Salmiciego, A. Katza. Bilety będą wyłącznie abonamentowe. Szczegóły podamy wkrótce.

— Dorożeczki. W środę 23 b. m. odbyło się kolejne doroczne Walne Zebranie Związku T-wa prof. A. Parczewski, zgłosił prezydent odczytanie sprawozdania z prac zbiorczych do uczenia przez powstałe w pomocy zmarłych w tym roku członków T-wa. Obradom przewodniczył prof. St. Ehrenkreutz.

WOJSKOWA

— Zjazd koleżeński 1-go pułku artylerji L. P. odroczonej. Komitet organizacyjny koleżeński zjazdu b. 1 pułku artylerji polowej Legionów zawiadomił, iż termin zjazdu do przyczyn od Komitetu niezależnych został odłożony na 17 i 18 nast. mies. Byli żołnierze pułku, którzy uczestnicztwo już zgłosili, a w owym terminie przybyć nie mogą, proszeni są o zgłoszenie tego do dowódcy 1 pułku artylerji polowej w Wilnie.

LITERACKA

— Ostatnie echo uroczystości uniwersyteckich. W związku z ostatnimi uroczystościami 350-lecia U. S. B. — Towarzystwo im. Łaskiego w Wilnie organizuje w dniu 1 listopada wieczór, na którym będzie odczytany jeden z nader ciekawych prawie nieznanych krótkich utworów Lelewela i wygłoszony referat p. t. „Dwa odrębne światy — akademika Jezucka w Wilnie i Uniwersytet z czasów Śniadeckich i Lelewela“.

— Nowa siedziba Związku Pr. Ob. Koł. W dniu 26 b. m. w sobotę w godzinach popołudniowych odbędzie się poświęcenie nowej siedziby Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 19. Przedtem dnia 25 o godz. 16 odbędzie się poświęcenie złobka dziennego przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 69.

— 8-ty tygodniowy kurs kontrolerów obór i chlewni. Wileński Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, organizuje 8 tygodniowy kurs dla wykształconych nowych zastępców kontrolerów obór i chlewni. Kurs rozpoczyna się dnia 28 października 1929 r. kończy się dnia 23 grudnia 29 roku i odbędzie się w Szkole Rolniczej w Bukiszkach, o 10 km. od Wilna na drodze do Mejszagoły.

SPRAWY PRAWSE

— Konfiskata czasopisma „Bielaruskaja Hazeta“. W dniu 23 października r. b. ukazał się Nr. 1 czasopisma radykałów wileńskich „Bielaruskaja Hazeta“. W tymże dniu czasopismo to z rozporządzenia starosty grodzkiego na m. Wilno zostało skonfiskowane.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Mobilizacja Akademickiego Klubu Włoczęwego Wileńskich. 1-szy rocznik studentów Uniwersytetu oraz wszyscy ci, którzy z przyczyn niewyjaśnionych dotąd uchylali się, stawiają się w sobotę dn. 28/X o godz. 14-tej przed Komisją Pobożową Akademickiego Klubu Włoczęwego Wileńskich — Bonifratska 6, m. 1.

— Zebranie akadem. wszepolaków. Dnia 23 b. m. odbyło się zapowiedziane zebranie na uniwersytecie, na którym p. Marcinkowski wygłosił referat o ideologii wszepolaków.

— Referent signał do okresu popowstańczego t. j. do pozytywizmu, który ulegając przemianom miał stworzyć narodową demokrację i wszepolaków, których praca przyniosła Polsce Niepodległość.

— Jak wynika z tego, to p. Marcinkowski chciał skryć przed słuchaczami walkę o Niemcy podległość Socjalizmu Polskiego i Legionistów Marszałka Piłsudskiego, o czym nie nadmienili ani słowa, przypisując zasługi jedynie Dmowskiemu jako kierownikowi pozytywnej pracy niepodległościowej. Zatajanie lub przekracanie pewnych faktów historycznych u wszepolaka jest zrozumiałe, bo jakże się można przyznać do tego, iż Narodowa Demokracja potępiała zawsze wszelką myśl o walce orężnej — niepodległościowej, że w dwóch zaborach wysyłała hołdy wierno-poddańca do carów, prosząc ich jedynie o jaką taką autonomję dla kraju. Następnie nie przemawiali jeszcze p. Kloniecki, który się chilił tylko na puste zwroty krasomowcze, choć chwilami robił wrażenie, iż dogłębnie coś rzeczowego powiedział i p. Habuda, który chciał coś powiedzieć o kwestji narodowościowej w Polsce, lecz pokazało się, że tyle w tej sprawie wiec, co pani aptekarzowa z „Pacanova“. Zbiżaj te wywoły i prostał fakt historyczny włącznie z zasługami Marszałka Piłsudskiego, jedyny członek akade-mickiej młodzieży socjalistycznej na U. S. B. Można żywić nadzieję, że młodzież wszepolaska na swych zebraniach wskutek dyskusji z innymi kierunkami ideowymi, zaprzestanie wykorzystywać nieświadomość i naiwność wielu swych członków, a temsamem zwróci się ku pracy rzeczowej, co życiu akademickiemu na zdrowie tylko wyjdzie.

— VIII-mi „Tydzień Akademicki“. Wzorem lat ubiegłych odbędzie się w roku bieżącym w dniach 30 listopada—3 grudnia br. tradycyjny „Tydzień Akademicki“, poświęcony obok propagandy potrzeb młodzieży akademickiej również akcji zbiórki funduszy na pomoc akademikom a w 1-szym rzędzie Akademickiej Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach.

— W tym celu w poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Malej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, na którym obok sprawy „Tygodnia Akademickiego“ i Kolonii Wypoczynkowej w Legaciszkach omawianą będzie szereg kwestyj bieżących i między innymi zostanie złożone przez delegata Komitetu na Radę Naczelną do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej w Warszawie p. Dyr. Władysława Szmidta sprawozdanie z obrad Ogólnego Zebrania Rady.

— U akademickiej młodzieży socjalistycznej. W dniu 20 b. m. odbyło się zebranie akademickiej młodzieży socjalistycznej Uniw. Śl. Bator. z referatem kol. Świątlickiego o ideologii J. N. M. S.

— Po przemówieniu kol. Korzeniowskiego i pos. Pławskiego zebranie zakończono z daleki ideami projektami pracy na b. rok akademicki.

— Sobótka w „Ognisku“. Jutro t. j. w sobotę dnia 28 b. m. w „Ognisku“ Akademickim (Wielka 24) odbędzie się Sobótka. Początek o godz. 21-ej.

— Zarząd Chóru Akademickiego U. S. B. komunikuje swym członkom i życzącym wpaść na koncert w dniu 25 b. m. o godz. 8 wieczorem w „Ognisku“ Akademickim (ul. Wielka 24). Obecność wszystkich członków chóru konieczna.

— Ze Związku Literatów. Ostatnie Walne Zebranie Z. Z. L. P. uchwaliło wprowadzenie do statutu nowej kategorii członków „dożywnych“, czyli takich, którzy w rozumieniu kulturalnej akcji Związku wpłacają jednorazowo 300 zł. Pieniądże te obracają się będzie na cele inwestycyjne. Pierwszym członkiem dożywnym została w dniu 22-go b. m. margrabina Janina Umiastowska. Członkami dożywnymi mogą być nie tylko osoby fizyczne, ale także instytucje; otrzymują oni stałą kartę honorową na wstępie do Urzędu Związku, a nazwiska ich będą uwiecznione na ścianie sali zebrań.

— W porozumieniu ze Związkiem Literatów i Tow. Filharmonicznym organizuje się stowarzyszenie Polskiego Radja w siedzibie literackiej cykl „Niedzieli kameralnych“ w wykonaniu najlepszych instrumentalistów miejscowych, pp.: prof. Kimont-Jacynowej, prof. Solomonowa, M. Szabsaja, M. Salmiciego, A. Katza. Bilety będą wyłącznie abonamentowe. Szczegóły podamy wkrótce.

— Dorożeczki. W środę 23 b. m. odbyło się kolejne doroczne Walne Zebranie Związku T-wa prof. A. Parczewski, zgłosił prezydent odczytanie sprawozdania z prac zbiorczych do uczenia przez powstałe w pomocy zmarłych w tym roku członków T-wa. Obradom przewodniczył prof. St. Ehrenkreutz.

Ze złożonego sprawozdania z działalności T-wa w r. 1928 między innymi dowiadujemy się, że T-wu przybył szereg nowych darów: p. Poniatowski złożył teckę z listami ś. p. Ewy Felisńskiej, zaś prof. Eiger ofiarował 2 oryginalne rysunki Jana Matejki.

W dyskusji, która się następnie wywiązała przedwzrostkiem podkreślono konieczność przeniesienia w inne miejsce siedziby z gmachem T-wa gazowni. Położenie jej w śródmieściu zagraża gęsto zamieszkałej tu ludności, wobec czego poruczono zarządowi wszczęcie odpowiednich kroków u odpowiednich władz w celu przeniesienia jej w bardziej odludne miejsce.

Następnie przez akklamację nadano członkostwo honorowe prof. Dąbkowskiemu z Łowowa oraz powołano na członka korespondenta T-wa art. malarza p. Jerzego Hoppe. W wyborach uzupełniających do zarządu powołano: p. Al. Jodziewicza (ponownie) i ks. prof. B. Wilanowskiego. Komisja rewizyjna pozostała w dawnym składzie.

— Ostatnie echo uroczystości uniwersyteckich. W związku z ostatnimi uroczystościami 350-lecia U. S. B. — Towarzystwo im. Łaskiego w Wilnie organizuje w dniu 1 listopada wieczór, na którym będzie odczytany jeden z nader ciekawych prawie nieznanych krótkich utworów Lelewela i wygłoszony referat p. t. „Dwa odrębne światy — akademika Jezucka w Wilnie i Uniwersytet z czasów Śniadeckich i Lelewela“.

— Nowa siedziba Związku Pr. Ob. Koł. W dniu 26 b. m. w sobotę w godzinach popołudniowych odbędzie się poświęcenie nowej siedziby Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 19. Przedtem dnia 25 o godz. 16 odbędzie się poświęcenie złobka dziennego przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 69.

SPRAWY ROLNE

— 8-ty tygodniowy kurs kontrolerów obór i chlewni. Wileński Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, organizuje 8 tygodniowy kurs dla wykształconych nowych zastępców kontrolerów obór i chlewni. Kurs rozpoczyna się dnia 28 października 1929 r. kończy się dnia 23 grudnia 29 roku i odbędzie się w Szkole Rolniczej w Bukiszkach, o 10 km. od Wilna na drodze do Mejszagoły.

— Na kurs przyjmowani będą kandydaci w wieku od 18 lat, posiadający co najmniej ukończonych 4 oddziały szkoły powszechnej lub niższą szkołę rolniczą.

— Kandydaci na kurs winni przywieźć ze sobą: siennik, poduszkę, koldrę, bieliznę, przybory do jedzenia i pisania oraz fartuch do jodzenia.

— Opłata za kurs wynosi 4 zł. 15. Utrzymanie całonocne 1.70 gr. co za 8 tygodni wyniesie 14.80. — Opłata za utrzymanie winna być wpłacone zgóry.

— Zapisy przyjmuje Wileński Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, Wilno, Sierakowskiego 4, do dnia 28 października 1929 r.

— Miejsce zbiórki przed wyjazdem do Bukiszek na kurs w dniu 28 października o g. 1 min. 30 w lokalu wymienionego Towarzystwa.

SPRAWY BIALORUSKIE

— Odczyt dra M. Iljaszewicza. W dniu 25 października r. b. w sali Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie (Ostrobramska 9) odbędzie się odczyt dra M. Iljaszewicza na temat: „Białoruś jako kraj odrębny pod względem fizyczno-geograficznym i etnograficznym“. Początek o godz. 17-ej. Wstęp wolny.

ROZNE

— Nowi aplikanci egzaminowani. W dn. 21—23 b. m. przed Komisją Egzaminacyjną przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, utworzoną w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 20. VI. 1920 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 7, 8

